№ 29 (Rok Piąty.) MAGAZYN POWSZECHNY. (Drugie Półrocze 1838.)

KASTY INDYJSKIE.



(SPALENIE WDOWY BRAMINA.)

Najosobliwszym i najliczniejszym z ludów Azyatyckich są Indyanie, pierwotni mieszkańcy półwyspu Indyjskiego czyli Hindostanu, którzy podobnie jak Egipcyanie i Chińczykowie, od niepamiętnéj starożytności doszli do wysokiego stopnia oświaty umysłowéj, lecz również jak Chińczykowie od tysiąców lat na tymże samym stopniu się zatrzymali, i zdają się prawie na zawsze nieprzystępnemi europejskiéj cywilizacyi.

Ogólną ludność Indyów wschodnich czyli Indostanu liczą na 134 miliony; pomiędzy temi znajduje się 114,000,000 Indostańczyków, a 20,000,000 przybylców, to jest 15,000,000

Mongołów, Afganów, Persów, Ormian, Arabów, Żydów, Europejczyków i t. p.; a chociaż Anglicy panami są całego kraju, liczba zrodzonych w Wielkiéj Brytanii, wynosi najwięcéj 40,000, a zaś liczba Anglo-Indyanów, to jest zrodzonych z prawdziwego Anglika i matki Indyanki, dochodzi do 760,000. Wyraz Hindu jest perski, i znaczy czarny.

Główną przeszkodą, która dotąd tamowała i jeszcze tamuje u Indyan postęp cywilizacyi, jest podział ich na dziedziczne stany czyli Kasty: zwyczaj wspólny im ze starożytnemi Egipcyanami, od niepamiętnych istniejący czasów, i przez starodawną Bramińską wiarę im nakazany. Nikt innego rzemiosła obrać nie może nad to, którém trudnili się jego rodzice, nikt żenić się w innéj kaście ani mieć z jéj członkami żadnego społeczeństwa lub też jadać z nimi. Przestępujący to prawo, wygnani zostają ze swojéj kasty, a tém samém wyłączeni z całego ludzkiego rodzaju; przyjęcie do niéj napowrót bardzo jest trudném i kosztowném.

Cztéry są kasty główne: Braminów, Szatrya, Waiszia i Sudra; Parja żadnéj nie tworzą kasty, i prawie całkiem usunięci są od towarzystwa ludzkiego. Podług świętych ksiąg Hindostańskich, kasty biorą początek swój od Bramy, stworzyciela i zachowawcy świata, jednego z trzech najwyższych bóstw indyjskich. Brahma, w celu utrzymania ziemi, wywiódł z głowy swojéj Braminów, z ramion Szatryasów, z bioder Waiszisów, z nóg Sudrasów. Pożywienie jest także względnie do kast przepisaném. Braminom nie wolno pożywać nic z tego co kiedyś żyło, zatém ani ryb, ani mięsa; druga kasta może jeść mięso baranie i zwierzynę; trzecia i czwarta żadnego mięsiwa, tylko ryby. Przepisy te wszakże bardzo często bywają przełamywane; istnieją jednak dotąd niektóre sekty wstrzymujące się całkiem od mięsa, a wszyscy Hindusowie największy wstręt mają do wołowiny, i pogardzają tym kto jéj używa.

Pierwsza i najznakomitsza kasta jest Braminów; z niéj wyłącznie wybierają kapłanów; błędem jest jednakże sądzić, iż wyraz Bramin, kapłana oznacza, gdyż Braminowie mogą bydź także uczonemi, nauczycielami, lekarzami, urzędnikami, wojownikami i kupcami; a czasem nawet zdarza się że u niższych kast służą. W życiu bramina cztéry znajdują się stany czyli stopnie. W piérwszym zostaje aż do dziesiątego roku życia; w drugim powinien się ożenić, jeśli wyższych nie pragnie sięgać stopni; jeśli się o to pokusi, musi przejść piérwéj przez okrótne próby i pokuty. W trzecim stopniu żyje Bramin jako pustelnik i nagi pokutnik w niepokalanéj czystości, musi spać na gołéj ziemi i nigdy ciała swego nieoczyszczać. Czwartego stopnia może dopiéro dostąpić w siedemdziesiątym drugim roku życia; wyrzeka się wówczas wszelkiéj ziemskości, zajmuje się jedynie Bogiem, i zapuszcza paznogcie, brodę i włosy na głowie.

Druga kasta obejmuje wojowników i Radżasów, czyli książąt z krwi indyjskiéj. Całe ludy, naprzykład Radżutowie, to jest synowie królewscy, z téj kasty powstały. Trzecia kasta mieści w sobie właścicieli ziemskich, wieśniaków, kupców i fabrykantów. Czwarta nakoniec, na dwa główne podziały rozdzielona, na prawą i lewą rękę, którym małżeństwo pomiędzy sobą jest wzbronne, zawiera w sobie: artystów, rzemieślników, rybaków, śpiewaków i muzykantów, czarowników, wróżbiarzy i mnichów niższego rzędu. Niektóre z tych mnogich podziałów uchodzą za nieczyste, np. rzeźnicy i szewcy, którzy na katów używani bywają.

Parja uważany jest za odrzutka ludzkości, jedynie dla swego urodzenia, dla tego że jest Parją. Gdy rozmawia z lepszym od siebie Hindusem, musi trzymać rękę przed ustami; gdy spotka Bramina, musi uciekać; jeśli dotknie się którego Indyanina, może natychmiast od niego bydź zabitym; nie wolno mu wchodzić do żadnéj świątyni, przez otwarte drzwi, tylko może się bożyszczom przypatrywać; nie wolno zabijać żadnego zwierzęcia i tylko mięsem zdechłego bydła żywić się musi. A że Parja żadnych nauk nie pobierają, są po większéj części bez obyczajów i głupowaci.

Najokrutniejszym i najszaleńszym zwyczajem Indyan, jest palenie się wdów na stósach zmarłych mężów. Zwyczaj ten, od najdawniejszych zaprowadzony czasów, podług starych ksiąg prawnych, nie jest rozkazany wdowom, lecz tylko zalecony jako dowód miłości ku małżonkom. Pierwotnie nie każda wdowa miała prawo spalić się z trupem swego męża; prawo to wyłącznie tylko służyło wdowom Braminów, lecz wdowy drugiéj kasty złotem je nie raz okupywały. Podobne ofiary bardzo są liczne; bo często wraz z wdową paliło się mnóstwo nałożnic. Jeszcze roku 1803, w obwodzie siedmiu angielskich mil od Kalkuty, spaliło się 270 wdów. Musi to bydź w istocie wzruszający i okropny widok, gdy piękna kobiéta, w całym kwiecie lat swoich, w kwiaty i klejnoty strojna, śród radośnych okrzyków tłumu i odgłosu muzyki, wiedziona ku stosowi zmarłego męża, wstępuje nań i od płomieni zostaje pochłonioną. Bardzo do

prawdy podobną jest rzeczą, iż wierna miłość piérwszą wdowę natchnęła myślą rzucenia się w pałający stós co pożerał zwłoki małżonka; późniéj przybył w pomoc zabobon, bo wierzono iż poświęcająca się żona, uwalniała męża od wszelkich grzechów, i natychmiast po śmierci miała z nim osiąść w krainie wiekuistéj szczęśliwości. Dowiedziono jednakże, iż po większéj części wdowy nie dobrowolnie, lecz zmuszone namową krewnych i kapłanów, ku stósowi wiedzione były, bo miłość życia mocniejszą jest od samego przesądu.

Zwyczaj ten tak był wkorzenionym w wyższych kastach, iż Anglicy aż do roku 1827 znieść go nie poważyli się. W ostatnich dopiéro czasach, szczególniéj pod zarządem jeneralnego gubernatora lorda Bentinck, który roku 1827 do téj godności wzniesionym został, a pomiędzy którego prawami to było najpiérwszém, jak najmocniéj zabroniono palenia wdów; sami nawet Bramini przychylili się do niego, i nie wielkiego doznano oporu. W niezależnych od niego krajach, missyonarze bardzo także wiele zdziałali w tych czasach, usiłując barbarzyński ten zwyczaj na zawsze wykorzenić, chociaż chrystyanizm najmniejszego postępu w kraju tym nie uczynił, bo Indyanie, nietylko że cierpieć nie mogą wyznawców innéj wiary, lecz z największym uporem przy dawnéj swojéj religii obstają.

FEUDALNOŚĆ U SŁOWIAN

przez *Wacława Alexandra Maciejowskiego.*

Biorąc pod rozwagę rządów słowiańskich koleje, wypada odpowiedzieć na zapytanie: czy jakie mieli Słowianie środki do utrzymania ludzi służbie publicznéj poświęcających się i zkąd brali nakłady na zachowanie porządku i bezpieczeństwa publicznego? Na pytanie to odpowiadając: należy naprzód zrobić uwagę, że wyjąwszy urzędników ziemskich, którzy ze względu na dobro publiczne, powinni byli darmo czynić swoje dla kraju usługi, wszyscy inni, świeckie, duchowne lub wojskowe sprawujący obowiązki, mieli za to wyznaczone sobie dochody z opłat, tym końcem od mieszkańców kraju składanych. Pełno jest na to dowodów w aktach urzędowych wszystkich słowiańskich ludów. Jeszcze r. 1259 (w zbiorze P. Helcl) król polski Bolesław Wstydliwy uwolnił dobra Tarczyńskie od dwudziestu grzywien kun, dla miejscowego kasztelana opłacanych. Więcéj dochodów przynosiły oddawane urzędnikom w posiadanie czyli dzierżawę (1), dobra, z których przychodów utrzymywali się oni dopóki powierzony im sprawowali obowiązek. Dobra takowe udzielając im w posiadanie, rząd nie zaciągał żadnego względem ich następców obowiązku. Wszakże z czasem Słowianie jedni, zapatrując się na feudalne prawa w zachodniéj Europie istniejące, przyznali do posiadanych od urzędnika dóbr prawo i jego rodzinie płci męzkiéj; drudzy przyjęli tę zasadę, iz sam tylko syn zmarłego, a nikt więcéj nie ma mieć prawa do owéj posiadłości. Chcąc się dobitniéj i krócéj w opisaniu obydwóch tego rodzaju praw wyrazić, nazwałem pierwsze *feudalnemi*, a drugie *lennemi stosunkami*. Lecz właściwie mówiąc, nie były dzierżawne urządzenia ani feudalności ani lenności wypływem, bo obojga Słowianie nie znali, i z powodu rządu swego znać ich nie mogli; lecz były to raczéj stosunki na wzór feudalności średnich wieków, tudzież lenności od starożytnych już używanéj ludów utworzone. A ponieważ stosunki te raczéj były od Słowian cierpiane niż pielęgnowane, nigdy się przeto u nich nie mogły rozwinąć należycie.

Starożytne ludy znały stosunki, któreśmy z niemczyzny stosownie dobranym wyrazem lenność nazwali. Był to że tak powiem rodzaj pożyczki (*leken*, pożyczać), którą osoba jedna zaciągała u drugiéj, użytkowanie z jéj własności uzyskując, a za to obowięzując się pewne jéj czynić usługi. Wszelki obowiązek służbowy i w dzisiejszych nawet czasach tym sposobem zaciągać się może; ale nie będzie on nosił na sobie feudalności cechy, która się w średnich wyrodziła wiekach, z charakteru germańskich ludów i z ich sposobu wojowania powstawszy. Należy bowiem wiedzieć, że dziarska młodzież zbierała się pod wojenne znaki wodzów, służyła im do robienia zdobyczy i zaborów, wojskowość mając za rzemiosło; a jeżeli był w kraju pokój, opuszczała swoich dowódzców i u innych pokoleń takiegoż szukała zatrudnienia. Jeżeli się udała wyprawa, wynagradzali dowódzcy swe roty, zmuszając pokonane narody do ustąpienia im części ziemi. Te z początku na czas pewny posiadane (to jest dopóki towarzysze oręża wiernie w dalszych wyprawach służyli wodzowi); zwano to *fides*, *fidelitas*, zkąd późniéj powstał wyraz *feudalitas*, przeszły następnie na wieczyste posiadanie rodziny zmarłego, tak że osobne ztąd powstały stosunki prawne,

(1) Wyraz już pomnikom słowiańskiego języka z XI wieku pochodzącym znany, a tyleż znaczny co władza, *Glagolit. Cloz,* w słown. Kop.

które dały powód do utworzenia się zasad tak zwanego feudalnego prawa, mającego za podstawę dziedziczenie praw przywiązanych do posiadłości dzierżonéj przez spadkodawcę, tudzież następstwo w godności i urzędach, które on sprawował za życia, nakoniec prawo nieograniczone władania temi dobrami, które w posiadanie oddano, i sprawowanie w nich rządów prawie monarchicznych. A jak monarcha sprawował najwyższe rządy w kraju, tak znowu posiadacz w swych dobrach. Najwyższą jednak władzą nad sobą uznawać musiał tego od którego dobra dostał w posiadanie. Z praw tych ogołoconym bydź nie mógł, chyba za wyrokiem sądu. Osobne tym końcem powstały sądy, tego rodzaju prawa rozpoznawające, które następnie zlały się w jedno ze sądami dworskiemi. Wiadomość o nich stanowi osobną gałęź nauki prawa (2).

Słowianie mieli przed oczyma lenności i feudalności przykłady: bo na Wschodzie dziedziczném prawem spadały urzędy na następców urzędnika (3). A na zachodzie wcześnie bardzo, bo w końcu X wieku ustaliły się feuda. Słowianie mieli naprzód gminowładne, następnie możnowładne rządy, opierające się na obieralności urzędników. Dla tego też, tudzież że słowiańskie ludy zaborczymi nie były, feudalność im nie przystała. Po całéj zaś Europie gdzie wpływ Giermanów sięgał, upowszechniła się feudalność usadowiwszy się i pomiędzy Słowianami, bliską styczność z Giermanami mającymi, gdy przeciwnie u innych Słowian nieznano jéj wcale, chociaż zwyczaje prawne, które ona zrodziła, naśladowano skwapliwie, wywyższając przez nie szlachetne rody, poniżając gmin. Tam albowiem gdzie się arystokracya wzniosła, feudalność posłużyła możnym do uzacnienia tym sposobem rodów swoich, nadania im świetności i wywyższenia nad reszty obywateli. Gdzie sprężystsza była monarchiczna władza, lub gdzie szlachta zaczęła się stykać z panami, feudalność usadowić się nie mogła. Natomiast istniała tam lenność, i została do wojskowości zastosowaną, tém bardziéj gdy w sztuce wojowania po Rzymianach Giermanowie celowali w ówczesnéj Europie, i wojskowe ich urządzenia były w téj mierze wzorem dla innych narodów. Tak więc stało się że Słowianie albo feudalność, albo feudalne stosunki u siebie mieli, co teraz w szczególe rozważymy.

Z dyplomatu dalmackiego IX wieku wyczytujemy, że królowie tameczni mieli swoje posiadłości (*terrae regales*), któremi dowolnie rozporządzali, tudzież że inne posiadłości dzierżyli ich służebnicy, prawem lenném (4). Wnosić można, że pierwiastkowo urzędnicy i służebnicy węgierscy takiémże prawem posiadali dane im dzierżawy: wszakże akta urzędowe XIII wieku wyraźnie mówią o dzierżawach wieczystém prawem nadanych. Całkowite komitaty lub urzędy, czyli raczéj dobra do tychże przywiązane urzędów, oddawał król na wieczność, bądź wyłącznie, bądź pewną część dochodów z tychże dla siebie zawarowawszy (5). Zkąd poszło że takowe nadania, będąc niegdyś czasowemi (*villae conditionales*) stały się dziedzicznemi posiadaczy (6). Nawet i na płeć żeńską spadały te dzierżawy, z tym jedynie warunkiem, iż zięć wazala obowiązany był też same z dzierżawy czynić posługi, do jakich był teść jego obowiązany (7). Nietylko krajowcy, ale i zagraniczni mogli dobra tém prawem posiadać, jeżeli na to pozwolili panowie.

Monarcha przyzywając do kraju cudzoziemców, pozwalał im herbu swojego królewskiego za klejnot używać, i udzielone im prawa zlewał na ich następców (8). Wolno było wazalom przenosić się od króla, do członków królewskiéj rodziny, bez utraty posiadłości: czyli wolno było królewskim wazalom, zostać nadto wazalami książąt królewskiego domu, jeżeli uzyskali pozwolenie na to (9). Prywatni także czyli panowie duchowni i świeccy, mieli wazalów swoich, z gminu i szlachty: którzy w czasie pokoju i wojny pod ich znakami służbę czynili (10). Senior jeden nie mógł drugiemu odmawiać wazala, czyli namówić go, ażeby opuściwszy dawniejszego pana przeszedł w jego służbę. Jeżeli cudzoziemiec przyjął służbę, zobowiązawszy się bydź wazalem, nie mógł jéj opuścić, nie udowodniwszy że pan jego nie dotrzymuje mu układu.

(2) *Philips. Deutsche gesch.* I. str. 454, 502 i następne.

(3) Sami nawet carogrodzcy cesarze, tym sposobem sprawowali urzędy w azyatyckich krajach. *Byzant. I.* str. 428.

(4) U Schwandtnera III, str. 160.

(5) Roku 1222 u Fejer. III. I. str. 376 *integros Comitatus vel dignitates quasqunque in praedia seu possessiones non conferemus perpetuo.* Tudzież: *Comites jure sui comitatus tantum fruantur; cætera ad Regem pertinentia, scilicet cybriones, tributa, boves, et duas partes cassiorum Rex obtineat.*

(6) *Thworocz*, *Rogerius* u Schwandtnera I. str. 143, 298.

(7) Roku 1222, 1243 Fejer. III. I. str. 376, IV. I. str. 280.

(8) Roku 1197 u Fejer. II str. 307, 308.

(9) Roku 1222 u Fejer. III. I. str. 377.

(10) Roku 1263, 1265, 1270 u Fejer. IV. 3. str. 134, 135, 262 V. I. str. 82.

Wolno było, gwałtem odebrać służebnika lenném prawem obowiązanego, jeżeli się bez żadnéj przyczyny do obcego przeniósł pana. A jeżeli się w téj mierze dopuszczono gwałtu, krzywdząc tego który poszukiwał zbiegłego służebnika, należało za karę dać wołów dziesięć (11); w Czechach już w X wieku znaczniejsze urzędy były dziedziczno-feudalnemi, które rozdawał monarcha, za zgodą i pozwoleniem stanów (12). Prywatni także ludzie mieli tu własnych wazalów, dla których wyrabiali u rządu uwolnienie od wszelkich ciężarów (przywiléj Wacława I w zbiorze P. Potock.); ci znowu mieli swoich wazalów. Powiedziano w staréj pieśni (13), że król ma swoich rycerzy, ci zaś swoich, a ci znowu swoich. W akcie Morawskim z roku 1234 (w zbiorze P. Boczka) wyczytujemy, że nawet urzędnicy dworscy byli nietylko króla ale i panów ziemskich wazalami, z powodu posiadanych od nich gruntów. Technicznie nazwały wazalów źrzódła czeskiego prawa Manami (14), jeżeli posiadali dzierżawy wielkie i jak rozumiem, królowi podlegali; jeżeli dzierżyli mniejsze włości czyli (jak późniéj w Polsce) sołtystwa, zwano ich Zaprawnikami; wazalów do osób prywatnych należących zwano lennikami (15). Mówi Nestor (16), że Ruryk i Włodzimierz rozdawali rycerstwu włoście i grody: co stawia dowód na to, iż wyobrażenia feudalne północnéj Skandynawii i na Ruś zawitały. Atoli nie było to w widokach ruskich władzców, ażeby się feudalność rozkrzewiała w ich kraju, dla tego też na Rusi upadła wcześnie, a jéj miejsce zajęły lenne stosunki. Tam gdzie panowali Niemcy, to jest nad brzegami Baltyckiego morza, zwano (w traktacie Mścisława Dawidowicza) wazalów biskupich dworzanami bożymi (17), od ziemian *(zemledierzcy)* ich odróżniwszy.

Chcąc odgadnąć czy była w Polsce feudalność czy lenność, w późniejszych dziejach szukać należy nici, po któréjbyśmy mogli dojść do źrzódła.

Kiedy Ludwik król Węgierski na polskim osiadłszy tronie, dał w mań這 księciu Opolskiemu Ostrzeszowską ziemię, współczesny temu kronikarz zrobił tę uwagę, że się to stało w brew prawu dotąd istniejącemu w Polsce: które niepozwalało, ażeby książęta królewskiego rodu byli sobie wazalami i ażeby jeden podlegał drugiemu (18). Powiedział tenże kronikarz, że pierwsi byli szląscy książęta, którzy sobie wbrew temu postąpili prawu, poddawszy się pod władzę Czechów, i ich się wazalami uznawszy: za co przez Polaków od prawa do polskiéj korony wykluczeni zostali (19). Kiedy więc Długosz (I str. 161) mówi, że Bolesław Chrobry zawojowawszy Kaszubów, nie chciał tego ażeby rządzący tamże książęta, ród swój od Popiela wywodzący, panowanie swoje utracili, i że pomny na pokrewieństwo jakie ich z nim łączy, poprzestał na hołdownictwie które mu poprzysięgli (20); albo się niestosownie wyraził, albo przez hołdownictwo rozumiał zależność wzajemną, jaka w późne czasy łączyła szląskich książąt z polskiemi królami. Albowiem po odstąpieniu Szląska przez Bolesława Kędzierzawego, na rzecz wygnanego z Polski potomstwa Władysława II, szląscy książęta nie przestali zostawać z nami w stosunkach ścisłych, zwierzchnictwo krakowskiego księżęcia nad sobą uznając (21), wazalami jednakże dla tego nie będąc Polski. Uważali się oni zawsze za członków polskiego królestwa (22): aż dopóki gwałt i podstęp jednych, a zawiść drugich, od wspólnictwa z nami nie odwiodła. Pierwszym był książe Opolski, który w roku 1289 na swoję i Polski zakałę, uznał się bydź

(11) Stefan w IV. 1. str. 129.

(12) Roku 999: *Insuper dant ei dignitatem venatoriam, quœ pertinet ad curtem Stubecznam, quam extunc et usque modo per generationes ejus possident nepotes*, u Kosmasa str. 69, rok 1099 u tegoż str. 132, 210.

(13) Wykład dziesięcioro przykazania w Starobylu: I, str. 81; dopełniacze Kosmasa pod r. 1279, str. 434: *nobiles milites, domicelli curiœ Episcopalis, superiores, mediocres, infimi.*

(14) Wyraz ten przyjęły i polskie prawa następnego okresu. Tłómacze praw polskich z r. 1449 u Lelew. str. 17, Manami nazywają drużynę rycerzów, nie biorąc ich wszakże w znaczeniu wazalów zachodniéj Europy. Odgadnąć trudno czy już i Psałterz Małgorzaty str. 25 wyraz Man w sobie mieści.

(15) Pr. Z. C. Rozkochany w 662 Welessini vel feodalis.

(16) U Szlec. II. str. 207; V. str. 209 *i izbra ot nich (od Waregów) mużi dabry i smysleny i chrabry i razdaja im grady.*

(17) U Węgrów *miles religiosus* r. 1192 u Fejer. II, str. 277.

(18) *Hœc autem infeudacio aliis Polonorum ducibus erat parietas inconsuinata. Nam omnes duces Poloniœ consverant sibi esse œquales, nec alter ab altero quisquam dominii recognoscebat, sed unus quisque suo dominio gaudebat, et hinc ideo, quia de una stirpe processerant, unde uno et eodem jure gaudebant seu gaudere volebant.* Archid. Gnesn. u Somm. II. str. 104.

(19) *Ita quod quamdiu homagiales Coronœ Bohemorum existunt, nullus eorum in Regem Poloniœ, regno vacante, propter hos eligetur,* tamże.

(20) *Nihil sibi de illorum principatibus et regionibus prœter feudalem obedientiam et subiectionem reservavit.*

(21) *Chronic. princip. polonorum* u Stenzl. I. str. 16.

(22) *Tanquam totius regni Poloniœ, cujus ipsi extant membra*, Dług. I. str. 887.

lennikiem Czechów (23). Późniéj wielu ze szląskich książąt, rozgniewani o to na Władysława Łokietka, że osiadł na polskim tronie, lubo mniejsze od nich mając do korony prawo, jako od młodszéj Piastów linii pochodzący: tą, mówię, powodowani zemstą wszyscy niemal, z wyjątkiem dwóch, poddali się Czechom. Nawet orła białego poprzestali używać za herb państwa, zamieniwszy go na niemiecki to jest na czarny i błękitny, z różném polem (24). Jeden tylko Bolesław książe na Świdnicy został wiernym Polsce, i z tego powodu jeszcze w roku 1346 prowadzili z nim Czesi wojnę, tudzież książe Głogowski. Wszakże jego poddani zgładzili go za to ze świata (25). Stosunek ten jaki książąt szląskich wiązał z Polską, był tenże sam co i książąt mazowieckich, zanim się oni również jak i Szlązacy nie zaczęli łączyć z Czechami. Stosunek ten był tenże sam, jaki niegdyś wszystkie słowiańskie łączył rodziny; zasadzał się bowiem na wspólném obradowaniu i obmyśliwaniu środków ku wspólnéj obronie. Z tego względu nie wolno było książętom jednym uronić z całości państwa, bez porozumienia się wspólnego, zwłaszcza jeżeli to uronienie nastąpić miało na korzyść ludzi obcego a nie polskiego rodu. Dla tego też, kiedy Konrad książe mazowiecki zapisał krzyżakom Chełmińską ziemię, uważał Długosz że się to nieprawnie stało: bowiem mazowiecki książe nie mógł był nic uronić z dóbr księstwa swego nie porozumiawszy się z Polską (26).

W obrębie więc kraju gdzie panowali Piastowie, rządzący książęta nie mogli bydź wazalami jedni drugich; ale gdzie rządzili książęta innéj lubo także słowiańskiéj krwi, miały feudalne stosunki miejsce, które ich z królami polskiemi wiązały: a nadto prywatnych także, czego we właściwéj nie znano Polsce, łączyły tamże feudalne stosunki z panującym. Tak pomorscy książęta nie pochodzący z krwi Piasta, byli wazalami królów polskich, jak ów Świętybór, o którym mówi Długosz (27). Tak szląscy obywatele byli wazalami swoich książąt (28). W Polsce właściwéj, to jest w Wielko i w Mało-polsce, nie miało to miejsca; dla tego też kiedy Kazimierz IV przyłączył do korony Wschowską ziemię pod szląskiemi dawniéj zostającą książętami, zniósł zaprowadzone tamże przez nich feuda (29). Nie stosownie więc wyraził się Czacki (30), utrzymując że feuda ziemi Wschowskiéj zamienił w ziemskie Władysław Jagiełło. Wyraz bowiem *feudum ziemskie* sensu nie ma, i Władysław Jagiełło nie mógł w téj mierze innéj przedsiębrać zmiany, nad tę, jaką już Kazimierz IV zrobił, to jest, że ponowił dawną krajową ustawę, ażeby ziemskie dobra prawem rycerskiém jako puścizna nadawane były, nie przechodząc na krewnych zmarłego ich posiadacza. Dziwić to nie powinno, że Niemcy, ilekroć się wyrażają o polskich obywatelach i ich stosunkach z monarchą, podobnież się jak o Szląsku wysłowiają (31). Bo chociaż i nasi królowie, i to już bardzo wcześnie rozdawali panom na posiadłość grody i włoście (32); wszakże nie na wieczne ale na tymczasowe dzierżenie, to jest że po śmierci posiadaczy, grody i włoście napowrót do rządu wrócą. Czynili to królowie polscy w celu wynagrodzenia prywatnych za służbę publiczną, bądź wypełnioną, bądź pełnioną. Tym końcem i Henryk Brodaty za takież same wynagradzał usługi (33); ale tego nigdzie nie wyczytałem ażeby nabywcy takich posiadłości, już tém samém że ich nabyli, mogli je przekazywać następcom swoim w linii prostéj i ubocznéj; jedném słowem ażeby urzędy i przywiązane do nich dobra dziedzicznemi mogli zrobić w swoim rodzie, jak to wówczas było w zachodniéj Europie. Wszakże już się na to zanosiło. Panowie bowiem wyrabiali sobie przywileje na stawianie w swoich dobrach obronnych zamków i twierdz (34), a trzymane dzierżawy i urzędy chcieli mieć dziedziczne. Kiedy Władysław Łokietek zrobił syna swojego Kazimierza generał-starostą Wielko-polski, rozgniewał się o to Szamotulski wojewoda, który dotąd godność tę sprawował, i za dziedziczną w swoim uważał ją

(23) Dług. I. str. 852.
(24) Dług. I. str. 992.
(25) Dług. I. str. 936, 990, 1076.
(26) *Inscribit et donat licet de facto non de jure, cum in præjudicium Regni Poloniæ donationem ipsam Conradus non poterat aliquatenus fecisse.*
(27) I. str. 356, *oræ maritimæ princeps et Boleslai Vasalus.*
(28) Długosz I. str. 886, *nobiles Vasallos, cives, subditos.*
(29) *Rozm. krak. III.* str. 58.
(30) W rozprawach: *Czy prawo rzymskie* i t. d. str. 86, 87, *O prawie do szynkowania* w *Dzienn. Wileń.* z r. 1806 str. 170.
(31) U Długosza I. str. 1034. *quicunque feudales regis polonorum.*
(32) Gallus str. 181 mówi: że na weselu swoim rozdawał Bolesław Krzywousty *aliis civitates et castella, aliis villas et prædia.*
(33) Mówi Długosz I. str. 660, że na zjezdzie narodu: *viros industrios et providos praefecit beneficiis ac magistratibus.*
(34) Roku 1252 u Nakiel. str. 34. r. 1295 w zbiorze P. Helcla.

rodzie (35). Ale ponieważ się to sprzeciwiało równości szlacheckiéj, ażeby jeden pan mógł z urodzenia, a nie przez zasługi, nabyć praw większych jakie mieli inni, nie znała korona Polska wewnątrz kraju wazalów, ani nie dozwalały nasze prawa panom mieć swoich znowu wazalów. Wyjątek zachodził co do panów duchownych: ci już w tym i późniejszym czasie mieli na duchownych dobrach wazalów swoich, jako to biskupi Poznańscy (36), z powodu że im królowie w całéj rozciągłości prawo przyznali książęce. Uczynił to jak wiadomo Władysław Odonicz książe Poznański w r. 1232, a więc przed owém lennictwem od Piotra dla biskupów Poznańskich ślubowaném. Z początku przykro, późniéj obojętnie znieśli to panowie, nawyknąwszy do tego, że biskupi, jako ludzie naród składający w narodzie, z samego prawa powinni się różnić od panów świeckich.

(*Dokończenie nastąpi.*)

NOWE DZIEŁO.

Rys Statystyki ogólnéj porównawczéj pod względem darów przyrodzenia, ludności, przemysłu pierwotnego, rękodzielnego, fabrycznego, handlu i kultury państw Europy, przez F. Kozłowskiego prof. w gimnazyum g. warszaw. m. n. p. Warszawa, w drukarni J. Wróblewskiego, krakowskie przedmieście Nr. 393. 1838. — w 8ce str. 461 nieliczb. 17.

Autor w przedmowie oświadcza: „Gdy w literaturze zagranicznéj osobliwie niemieckiéj wyszło już wiele dzieł statystyki ogólnéj państw Europy, a w naszéj żadnego jeszcze w tym rodzaju nikt nie wydał, przeto przeniknięty ważnością przedmiotu, postanowiłem z najnowszych pisarzy niemieckich i francuzkich zebrać główne data statystyczne, tyczące się darów przyrodzenia, ludności, przemysłu i kultury państw Europy, i te w systematycznym porządku wystawić; sądząc że pod tym względem podam obraz Europy najwięcéj interessujący, i najwięcéj przynieść mogący użytku dla czytelników. W układzie jego trzymałem się metody porównawczéj z powodu, że ten sposób pomaga najlepiéj do dania wyobrażenia o państwach Europy w związku z sobą pod każdym względem. Mając mówić o darach przyrodzenia państw Europy, co do klimatu, ziemi i wód, wystawiłem najprzód ogólną ich ważność w statystyce; podobnie przystępując do podania stanu ludności w państwach Europy i jéj wzrostu, powiedziałem naprzód o ważności ludności w statystyce co do jéj związku z ogólném bogactwem państw, co do przyczyn wpływających na rozmaity wzrost ludności w ogóle, i co do tak zwanego ruchu ludności w statystyce, czyli stosunków śmiertelności i urodzin. Nareszcie wykładając stan przemysłu w Europie, starałem się na zasadach ekonomii dać jego wyobrażenie w ogóle, oraz wykazać stosunki jakie między trzema jego rodzajami zachodzą. Nie pominąłem także wspomnieć tu o wszelkich instytucyach związek z nim mających. W datach starałem się bydź ścisłym i polegać na podaniach najnowszych pisarzy; jednak jest to rzecz najtrudniejsza w Statystyce; gdyż zwykle panuje między pisarzami wielka w tym względzie niezgodność, która pochodzi albo ztąd, że ci z różnych wcale epok czasu podają data, albo je odmiennie uważają. Mimo tego w wystawieniu obrazu Europy pod względami jakiem sobie założył, nie szło mi o akuratność i niezawodność liczb, których nigdy w Statystyce z pewnością stale oznaczyć nie można; bo się ciągle zmieniają: lecz o stosunek w jakim jedne państwa względem drugich, co do szczególnych przedmiotów do Statystyki wchodzących zostają, a ten w ogóle nie tak prędko się zmienia. Mogę zatém powiedzieć, że jakkolwiek daleki jestem od tego, żebym dzieło moje za zupełnie dokładne uważał, jednak to w porównaniu z wielu, jakie dotąd w językach niemieckim i francuzkim wyszły, jest wyższe dla tego, żem się starał je na zasadach ekonomii napisać, czego wielu innym brakuje, i że co do materyi którąm sobie do podania obrał, chciał jak najkompletniejszém zrobić....“

Oprócz wstępu obejmującego znaczenie, przedmiot, cel i użytek Statystyki, przedmioty wchodzące do niéj, jéj stosunki z innemi naukami, podział, teoryą, źrzódła i historyą, dzieło niniejsze składa się ze trzech części: w piérwszéj wyłożona jest Statystyka naturalna; w drugiéj przemysłowa; w trzeciéj Statystyka kultury Europy.

Autor wydaniem tego dzieła zbogacił literaturę krajową, i niemałą wyświadczył przysługę dla pragnących poznać stan Europy pod wielorakimi względami.

(35) *Magno furore indignatus non secus quam aliquam hereditatem naturalem amisisset, qui magistratus non consvevit alicui nisi precario, quo et ipse modo illum consecutus fuerat comedi*, Długosz I. str. 1009.

(36) Mówi Archid. Gnesn. u Somm. II. p. 93, pod r. 1244. *Petrus cum tribus filiis confessus est, se esse hominem Ecclesiae beati Petri et de servicio praepositi Poznaniensis*; w dyplomatach potwierdzających dobra klasztorne, często nazwano ludzi kościelnych *feodales*, np. r. 1351 u Nakiel. p. 273.

ROZMAITOŚCI.

Niedaleko wioski Os w księstwie Badeńskiém, znaleziono kości Mammuta, pomiędzy któremi szczególniéj się odznacza ząb z wierzchołkiem ukruszonym, mający obecnie długości około stóp ośmiu, a według wszelkiego podobieństwa do prawdy wnosić można, iż nieuszkodzony, 10 stopom musiał wyrównywać.

Na zachodniéj pochyłości łańcucha gór ciągnącego się od Brampton'u w Kumberland'zie aż do Brough Watmoreland'zkiego, mającego około 40 mil angielskich długości, zwykł się zdarzać dość często wiatr gwałtowny, który od podnóża gór sięga w doliny na 2 lub 3 mile odległości. Wiatr ten niekiedy tak bywa silny, iż porywa powozy z końmi, i niezmierne sprawia spustoszenia, szczególniéj w tym czasie, kiedy zboża dojrzewają. Towarzyszy mu łoskot nadzwyczaj głośny, do rozlegającego się w oddaleniu gromu podobny; co razem wzięte, podróżnych i mieszkańców wielkiéj trwogi nabawia. Nazywają go *helm-wind*. Obecność jego już zdala wskazuje pas obłokowy na 3 lub 4 mile od szczytu odległy, i na taką wysokość, według wszelkiego podobieństwa, nad poziom wzniesiony. Pas ten stoi nieruchomy przez 24 do 36 godzin, i nieustannie pociąga do siebie lżejsze obłoczki, które się wówczas pokazują. Dopóki się on nie przerwie, wiatr z niesłychaną wściekłością dmie bezustannie, i nie tak, jak w zwyczajnych burzach, objawia się przerwami słabszy lub mocniejszy, lecz z gwałtownością jednostajną trwa ciągle; nie rozciąga się jednak daléj jak tylko do tych miejsc, nad któremi pas rzeczony pionowo się unosi; na zachód w odległości mili na równinach, a ze wschodu na szczycie pasma powietrze zwykle w największéj ciszy zostaje.

Na posiedzeniu towarzystwa Linneuszowskiego w Londynie, P. Iliff przedstawił część pnia dębowego, który obaliła burza w parku Windsor'skim; wewnątrz jego znajdują się litery W. B. i rok 1670, jakie widocznie są skutkiem wyrznięcia.

A. Ż.



(WODOCIĄG MAURYTAŃSKI W ELWAS.)

w WARSZAWIE, w DRUKARNI J. GLÜCKSBERGA, KSIĘGARZA SZKÓŁ PUBL., ULICA MIODOWA N. 482.